Nr. 327. Kraków, Piątek 28 Listopada 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:

W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Adres dla telegramów: „*KURJER*“ — „*KRAKÓW*.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za grudzień . . .	1 złr.		ct.
Kwartalnie . . .	3 „	—	„
Półrocznie . . .	6 „	—	„
Rocznie	12 „	—	„
Za odnoszenie do domu miesięcznie	—	„	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Za grudzień . . .	1 złr.	35	ct.
Kwartalnie . . .	4 „	—	„
Półrocznie . . .	8 „	—	„
Rocznie	16 „	—	„

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	4 złr.	80	ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	5 złr.	70	ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają *bezpłatnie* początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej „*Bibljotece Kurjera Polskiego*“.**

Sejm krajowy.

23 posiedzenie II. Sesji, VI. perjodu.

(Listy „Kurjera Polskiego“).

Lwów, 25 listopada.

Początek posiedzenia o godz. 10 min. 25. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko. Obecnych 84 posłów.

Sekretarz p. Jędrzejowicz odczytał spis petycyj, z których ważniejsze wymieniamy:

Gmina m. Leżajska, w sprawie budowy kolei z Rozwadowa do Leżajska. Ta sama o zaliczenie jej do rzędu miast mniejszych. Gmina m. Lubaczowa, o pożyczkę bezprocentową na budowę koszar dla wojska. Gminy Zasadne, Słotwina, o subwencję na założenie szkoły. Teodor Ohar, Jerzy Komar, Antoni Rosumkiewicz, nauczyciele, o policzenie lat służby, względnie o zapomogę. Mieszkańcy m. Sniatynia, o zabezpieczenie brzegów Prutu. Oddział czarnohorskiego Tow. tatrzańskiego w Kołomyji, w sprawie utworzenia szkoły wyrobów drzewnych. Gmina m. Jezierna, o zmuszenie stron do konkurencji szkolnej.

Ogółem dotąd wpłynęło 1029 petycyj.

Na wniosek p. ks. Czartoryskiego uchwalono, aby tak powyższe, jak wszystkie inne petycje, które w ciągu bieżącej sesji nadejdą do Sejmu, przekazać wprost Wydziałowi krajowemu.

P. Hamorak popiera petycję mieszkańców m. Sniatyna, o ubezpieczenie brzegów Prutu, i prosi, aby Wydział krajowy zajął się na razie prowizorycznem zabezpieczeniem brzegów, a następnie odniósł się do rządu o przeprowadzenie regulacji tej rzeki.

Komisarz rządowy, hr. Łoś, odpowiedział na interpelację p. Kramarczyka z dnia 21 października, że rząd postara się o to, aby rolnicy otrzymywali kainit w stanie miałkim, do celów rolnictwa odpowiednim. Cena została podwyższona z powodu, że powiększyły się koszta produkcji.

Z kolei przystąpiono do dalszych rozpraw ogólnych nad budżetem krajowym.

P. Okuniewski przemawia za wnioskami komisji, a występuje przeciw konwersji i zjednoczeniu długów krajowych.

(Ks. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Z kolei zabrał głos p. Rutowski przeciw budżetowi, nie dlatego, ażeby nie miał zaufania do zarządu krajem. Nie byłby odmówił budżetu Wydziałowi, nie mógłby odmówić budżetu wobec dzisiejszego położenia kraju do państwa. Zapisał się do głosu przeciw budżetowi, gdyż nie może się zgodzić z programem komisji i prądem, jakie mu większość hołduje. Położenie kraju po indemnizacji wydawało się korzystniejszem, budziło nadzieje, że weźmiemy się do energiczniejszej polityki. Dzisiejsza chwila zbliża nas do stuletniej rocznicy ważnego faktu. Należałoby zrobić ze sobą rachunek i zobaczyć, jak dalej nam iść wypada. I istotnie poczęto mówić o reformach finansowych, o polityce inwestycyjnej — zdawałoby się, że stosunki się polepszyły! Od bywa się konferencja Wydziału, zajmuje się kraj cały, ale niestety owoce nadziei są bardzo smutne. Oto przychodzi przed nas komisja z małodusznemi planami, tak, jak gdyby żadnych narad i usiłowań nie było. Komisja finansowa proponuje nam „łatanie budżetu“ pożyczkami — i to nie budzi na dziei w przyszłość. Ta grupa ludzi, która dążyła do żywszej polityki inwestycyjnej, była mylnie rozumianą. Jedni rozumieli, że konwersja ma być przeprowadzoną tylko dla konwersji, a pożyczka tylko na spłaty długów. Tak nie było! Konwersja była co najwyżej jednym z najlepszych środków, któremi ta grupa chciała dążyć do rozruszania ekonomicznego kraju. To znaczenie miała konwersja, a nie jakiejś bankierskiej operacji. Komisja budżetowa oświadczyła się przeciw konwersji, bo skonstruowała konwersję sztuczną, nieżywotną, taki projekt konwersji nie mógł i nie może zyskać uznania. Mowca wykazuje potrzebę tej śmielszej polityki ekonomicznej: wszędzie odbywa się ta silna praca i dążenie do rozwoju sił ekonomicznych, do gromadzenia zasobów. U nas natomiast dziwne zwątpienie, zniechęcenie, obawy; wszak małe Prusy rozwinęły się do światowego mocarstwa, czemuż więc nasz mały kraj ekonomicznie nie ma się rozwijać? Małe Prusy pokonały wielką Polskę dlatego, że Polska nie mogła się zdobyć na silną, świadomą celu politykę. Dziś słabsze organizmy państwowe zwyciężają nas, bo nam również brak świadomej i silnej polityki. Dla siebie podatków uchwalać nie ośmieliliśmy się, broniliśmy się przed każdą ofiarą, ale po rozbiorze płaciliśmy olbrzymie podatki. Co nie zrobiono z własnej woli, to stało się skutkiem przemocy, która nas przełamała. — Mowca wzywa do polityki ekonomicznej, pełnej energji i celu.

P. Teliszewski przemawia za budżetem, a przeciwny jest konwersji i wszelkiej polityce inwestycyjnej.

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Następnie domaga się mowca od Wydziału krajowego, ażeby starał się o rozwój komunikacji kraju, iżby wszystkie ważniejsze centra kraju połączone były dobremi drogami. *Mowca sądzi, że na drodze dobrobytu zgodzą się tak Polacy jak i Rusini. Jeśli czasem padnie ze strony ruskiej jakieś cierpkie słowo, temu dziwić się nie należy, nie jest ono podyktowanem nienawiścią rasową, ale wywołane prowokacją pewnych ludzi i stronnictw, które nie rozumieją wspólnego interesu obu narodów. My Rusini dobrze wiemy, że grunt tak pod nami, jak i wami jest wspólny, że nam nie walczyć z sobą, ale sprzymierzać się należy, bo przed nami stoi jeden wspólny wielki wróg, wobec którego nie sprzymierzeni my, tak jak wy, upaść musimy.*

P. Romańczuk zapisał się do głosu przeciw budżetowi, ale tylko w celu zaznaczenia, że Rusinom dzieje się krzywda.

Rusini znajdują punkt oparcia w Austrji, dlatego są wiernymi sprzymierzeńcami rządu austrjackiego. Mowca przypomina, że apelował do sprawiedliwości Izby aby Polacy przychylnie traktowali Rusinów i szczerze z nimi postępowali. Słowa te zostały przyjęte przychylnie, ale nie postępowano z Rusinami szczerze.

P. Chrzanowski odpowiedział na wczorajsze obliczenia Szczepanowskiego i wykazał w nich kilka ważnych błędów, *a zarazem wielkie niekorzyści konwersji, oczywiste nawet i bardzo znaczne straty. Zresztą konwersja naruszyłaby stosunki okręgu krakowskiego*, który nigdy nie korzystał ze subwencji rządowej co do spłaty swego długu indemnizacyjnego, a po konwersji byłby zmuszony daleko więcej płacić, niż teraz płaci. Zachodzi jeszcze inny wzgląd: oto *teraźniejszy dług* indemnizacyjny jest *długiem państwowym po konwersji* zaś stałby się czysto krajowym i *obciążyłby kredyt kraju*. Rezultatem wniosków komisji, jest — zdaniem mowcy — potrzebne wyszukanie nowych źródeł dochodów dla kraju. Obrachowania zamieszczone w sprawozdaniu komisji, miały na celu wykazać, iż konwersja indemnizacyjna nie przyniosłaby korzyści.

P. Dworski wniósł, aby zamknąć posiedzenie, ale Izba nie przychyliła się do jego zdania.

P. Romanowicz, jako referent budżetowy Wydziału krajowego, odpowiada na uwagi poprzednich mówców co do strony technicznej budżetu a następnie występuje w obronie konwersji.

Nie sądzi mowca, aby potrafił obecnie przekonać większość Sejmu dla swego projektu, sądzi jednak, że przyczyni się do poparcia rezolucji, postawionej przez p. Szczepanowskiego. Zapowiada wreszcie mowca dodatek do wniosków komisji, aby nowa pożyczka miała prawo papierów z pupilarnem bezpieczeństwem.

Na tem zamknięto rozprawy ogólne.

Zapisanych do głosu było jeszcze około 20 mówców, którzy wybiorą mówców generalnych.

Koniec posiedzenia o godz. 4 minut 30. Następne posiedzenie we środę o godz. 10 przed południem.

---

24 posiedzenie 2 sesji, VI perjodu.

Lwów, 26 listopada.

Początek posiedzenia o godz. 10, min. 30. Przewodniczy marszałek ks. Sanguszko. Obecnych 96 posłów.

Ks. Marszałek oznajmił, że urlopu aż do końca sesji udzielił pp. Ziemiałkowskiemu i Adamowi Sapieże, a następnie wezwał posłów, ażeby oddawali poprawiane przez siebie stenogramy swych mów, gdyż inaczej nie będzie można wydać stenograficznych sprawozdań.

Sekretarz p. St. Jędrzejowicz, odczytał następujący spis petycyj które przekazano Wydziałowi krajowemu:

Wydział powiatowy w Stryju o uregulowanie poboru podatku z propinacji. Gmina Strychańce o zapomogę na wybudowanie wału ochronnego na rzece Stryj. Gmina Hołowczyniec o darowanie długu na rzecz funduszu szkolnego. Gmina Koniuszki o wyjednanie zwrotu należytości prestacyj drogowych nadrobionych. Mieszkańcy Barszczowic o zmianę rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika. Towarzystwo rolnicze w Krakowie, w sprawie traktatów handlowych. Hipolit Sliwiński o subwencję na założenie fabryki ogniotrwałych mat słomianych. Mikołaj Kaczor, pogorzelec z Paniszczowa, o zapomogę.

Z porządku dziennego nastąpił dalszy ciąg ogólnej dyskusji budżetowej. Generalnymi mówcami wybrano: p. Madeyskiego za budżetem, a przeciw p. Zygm. Kozłowskiego.

Pierwszy przemawia ten ostatni. Nie chce przemawiać, jako pesymista, ale przedstawi kraj w prawdziwem świetle. Mowca ubolewa, że najważniejsze sprawy są w zupełnym zastoju. Mianowicie odnosi się to do regulacji rzek naszych. Mamy prawo żądać, aby rząd zapobiegł ciągłym powodziom przez rychłe przeprowadzenie robót regulacyjnych. Wolno nam także domagać się, aby *produkcja krajowa* doznawała ze strony rządu opieki i poparcia, bo *obecnie jest lekceważona*. Na *punkcie sądownictwa i szkolnictwa* również *jesteśmy upośledzeni*. Powinniśmy obstawać przy uprawnionych naszych żądaniach, a wobec rządu powinno ich bronić Koło polskie w Wiedniu.

Zwracając się do spraw krajowych, krytykuje Wydział krajowy i urlopy, jakie się tam praktykują. Wkońcu schodzi na teren finansowych kombinacyj, a w szczególności do odpowiedzi poszczególnym mowcom poprzednim. W tej mierze zaczyna od p. Rutowskiego, dziwiąc się niepomiernie, że poseł ten, wybrany przez szlachtę z taką lekkością i łatwością rzuca twierdzenie, iż źrenicą wolności było dla szlachty uwolnienie się od wszelkich ciężarów. Mowca odpiera ten zarzut z całą stanowczością, — przypomina cały szereg poświęceń, przytacza powstanie Kościuszkowskie, jako dowód wprost przeciwny twierdzeniom posła ziemi tarnowskiej. Omówiwszy następnie jeszcze poruszoną sprawę darowizny pańszczyzny, protestował przeciw zarzutom, rzucanym prawicy, jakoby dążyła do zastoju. Prawica nie była i nie jest — powiada mowca — przeciwną wydatkom na cele produkcyjne, ale jest oględną.

P. Madeyski polemizuje przedewszystkiem z p. Szczepanowskim. Szkoda, że ten ostatni nie poprzestał na mowach o szkolnictwie, bo tu znalazł mowca tylko oryginalność ale konkretnych konkluzyj nie było. Dalej zastrzega się mowca przeciw sposobowi, w jaki p. Szczepanowski krytykował skład komisji i kwalifikacje osobiste członków tej komisji. Sposób takiej dyskusji dopuszczalny jest tylko w wypadkach nadzwyczaj niebezpiecznych, ażeby bohaterstwem powstrzymać Sejm od rozpaczliwego kroku. Ale tu takiej potrzeby nie było i ta oryginalność jest szkodliwa. (Brawo) Następnie popełnił p. Szczepanowski nielojalność koleżeńską, zarzucając różnice podwójnego elaboratu, z których jeden był zamieszczony w pewnym dzienniku, drugi został rozdany posłom. W artykule tym dziennikarskim był błąd zresztą komisja odpowiada tylko za to, co nosi podpis prezesa i referenta, nie zaś za artykuły dziennikarskie. Poseł zrobił zarzut komisji, że sztucznie konstruowała konwersję i szła manowcami. Powiedział Szczepanowski, że plan komisji wygląda tak, jakby kto ze Lwowa do Krakowa jechał na Paryż — ależ poseł Szczepanowski przy każdej sposobności jedzie do kraju na Węgry, Londyn i t. d. Co się tyczy obrony budżetowej — to mowca pozostawia ją „niekwalifikowanemu“ specjaliście t. j. sprawozdawcy p. Bilińskiemu. (Smiech). W rezultacie zapytuje mowca, co zwalczamy? Powiedziano, że program finansowy komisji jest zgubny. Komisja nie przedstawiła żadnego programu, roztoczyła tylko wierny obraz akcji finansowej — uderzenie na program jest więc fikcją.

Od czasu ugody indemnizacyjnej rzucano hasło nowej ery, gdyż może nastąpić konwersja, — źródło miljonów! Hasła te i nadzieje dźwignięcia materjalnego rozgorączkowały cały kraj. Komisja budżetowa obliczyła jednak, że konwersja sama nie jest źródłem dochodów. W tem jest zasługa komisji budżetowej, że jakkolwiek „nie ukwalifikowana“ (wesołość), potrafiła utrzymać przewagę zmysłu gospodarczego. Dziś stoi osobno konwersyjna, osobno inwestycyjna sprawa. Zasługą komisji budżetowej jest dalej, że owym szermierzom konwersji wyrwała broń, bo oni sami dziś już nie mówią o konwersji, ale o inwestycjach. Dziś twierdzą oni, że kto nie jest za konwersją, ten nie jest za inwestycjami. Twierdzenie to jest jednak niesłuszne, bo cały Sejm pragnie podniesienia kraju inwestycjami. Ugoda indemnizacyjna ma sama przez się wielkie znaczenie, ale nie należy przeceniać jej finansowych skutków.

Pojednawczy głos p. Romańczuka mówca wita z zadowoleniem ale zapytuje, kto z pośród Rusinów głos ten pochwala, a następnie wypowiada zdanie, że słowa nie wystarczą, lecz należy je poprzeć czynami. Gdy to nastąpi — kończy mówca — znajdziem się razem na jednem polu działania, bo — wszak wiecie panowie to dobrze — *my byliśmy i będziemy gotowi do wspólnej pracy dla dobra kraju i państwa*. (Brawa i oklaski).

Następnie zabrał głos Namiestnik hr. Badeni i powiedział co następuje:

Głosy szanownych posłów ruskich które się odezwały przy sposobności ogólnej dyskusji nad budżetem krajowym, powodują mnie do zabrania głosu, gdyż nie chcę pozostawić tych słów bez odpowiedzi. Przedewszystkiem muszę oświadczyć, że przypuszczenie najzupełniej mylnem jest, jakoby rząd rozmyślnie i systematycznie ukrócał lub ścieśniał dla narodowości ruskiej w Galicji te prawa i swobody, które z łaski Najmiłościwiej nam panującego Monarchy wszystkim ludom pod Jego berłem zostającym, bez wyjątku i różnicy dostały się w udziale. Twierdzenia tego rodzaju są nie tylko z gruntu mylne, ale co więcej, nie mają nawet podstawy, gdyż dowodami tych przypuszczeń poprzeć Panowie nie możecie. Pomimo tego, przypuszczenia te w imieniu rządu stanowczo odpieram i oświadczam, iż rząd zamiarów takich wobec narodowości ruskiej nigdy nie miał i nie ma. Rząd pragnie przeciwnie, aby każda narodowość w granicach i ramach konstytucji swobodnie się rozwijała. Nie da się zaprzeczyć, że zamiary te rządu natrafiają niekiedy na trudności, wywołane brakiem wyrozumiałości lub niejasnem postępowaniem.

Panowie macie możność rozwijania narodowości ruskiej, jako takiej w Austrji w kierunku zgodnym z ideą państwową, na podstawie przywiązania i wierności do Tronu i Państwa i na zasadach łączności ze światem katolickim i z cywilizacją zachodnią.

Te zasady muszą być nietylko zawsze jasno wypowiedziane, ale i jasno, szczerze i z dobrą wiarą praktykowane i dlatego potrzeba się stanowczo otrząść i uwolnić od wszystkiego, co, jak Panowie sami konstatujecie, istnieje, a rozwojowi narodowości ruskiej na gruncie czysto austrjackim przeszkadza, — należy walczyć ze wszystkimi którzy się pewnych sprzeczności lub niejasności pod tym względem dopuszczają.

Otóż szanowni Panowie, ten brak jasności jest jedną trudnością. Drugą trudnością są objawy, wykazujące brak dobrej chęci do wspólnego pożycia dwóch narodowości, którym los na jednej ziemi żyć przeznaczył.

Jeżeli rząd ma z jednej strony niewątpliwie obowiązek bronić prawa mniejszości przed większością, to z drugiej strony musi rząd niemniej z tą większością się liczyć i musi stanowczo się starać o to, aby w tem ochronieniu praw mniejszości, większość żywy i czynny współudział brała. To ostatnie jest zaś możliwem tylko wtedy, jeżeli mniejszość w swych czynach i słowach, w swem działaniu i usiłowaniach okazuje życzliwość, wyrozumiałość i silne dążenie do wspólnego pożycia i łącznej pracy dla dobra państwa i kraju.

Te dwa hasła, o których powyżej mówiłem, a mianowicie przywiązanie do Dynastji i Państwa, a potępienie i eliminowanie z pośród siebie wszystkiego, co chociażby pozornie tylko temu nie sprzyjało, z drugiej strony zaś hasło zgody jedności i wspólnej pracy; te dwa hasła niech Panów zjednoczą pod przewodem książąt Kościoła ruskiego w Galicji, a ruch taki ułatwi rządowi znakomicie zadania i obowiązki, do których się poczuwa. Rząd ruch taki z radością powita, a skoro mówię o rządzie, nie potrzebuję dodawać, że ruch taki także na moją życzliwość liczyć będzie mógł. *(Huczne brawa i oklaski)*.

Wskutek powyższego przemówienia otwarto na nowo dyskusję. Głosu zażądali pp. Siczyński, Rutowski, Szczepanowski i Zygm. Kozłowski.

(Ks. metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

P. Siczyński uważa za swój obowiązek objaśnić stanowisko Rusinów. Wczorajsze ich głosy nie były zwrotem w polityce ruskiej, ale tylko jaśniejszem przedstawieniem. Zawsze wierni Austrji, mieli do niej żal, że ich w ostatnich latach pozbawiła swej opieki, ale o tem gotowi zapomnieć. Zmieniamy — powiada ks. Siczyński obecnie taktykę, aby umożliwić zgodę. Może to zła droga, ale Rusini czynią to ze względu na obecne czasy niepewne, ze względu na Austrję. Dawny głos: „nie ma Rusi“ przebrzmiał, ale skutki jego jeszcze się odzywają. Może ten głos przebrzmiałby był bez złych skutków, gdyby nie równoczesna polityka austrjacka, oparta na haśle: *divide et impera*. Poseł Madeyski w ciepłych słowach mówił o programie, wypowiedzianym wczoraj — a ja to zaznaczyć muszę — że Rusini chcą na gruncie austrjackim się rozwijać, ale dla innej idei (t. j. polskiej) nic nie zrobią.

Idea austrjacka wymaga — zdaniem mowcy — nie ażeby Polacy ustępowali czegoś ze swego, ale aby dali Rusinom możność równego z nimi rozwoju. Tak rozumie mowca i słowa JE. p. Namiestnika.

Dalej oświadcza, że Rusini nie chcą łaski ani darowizny, ale chcą praw i to praw nie określonych inną granicą, jak ideą austrjacką. Jeżeli rząd i ruskie społeczeństwo nas poprze, a Polacy okażą sympatję to nie będziemy potrzebowali obawiać się panrusycyzmu. Mowca kończy oświadczeniem, iż jeszcze raz robią Rusini próbę, jako ksiądz zaś konstatuje, że duchowieństwo jest przywiązane do cerkwi i obrządków, oraz do katolicyzmu. W końcu ostrzega, ażeby dziennikarstwo nie drażniło Rusinów.

Izba uchwaliła znów zamknięcie dyskusji ogólnej; na wezwanie wice marszałka wybrano mówcą generalnym przeciw budżetowi p. Szczepanowskiego a za budżetem zapisany tylko p. Zygmunt Kozłowski.

P. Szczepanowski podnosi, że spór narodowy między narodem polskim a Rosją, jest walką dwóch idei duchowych; Rosji brak etycznych podstaw, tam brak wiary w przyszłość, natomiast naród polski uratował pierwiastek miłości i wspólnej pracy. Następnie przechodzi mowca do kwestji budżetowej, polemizując z wywodami pp. Madeyskiego i Z. Kozłowskiego.

(Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Mowca żali się dalej, że Koło polskie wiedeńskie dezygnowało go na członka komisji marynarskiej, o których to sprawach nie ma najmniejszego pojęcia (wesołość). Nie wybrano go zaś do żadnej komisji, w której jako fachowy ekonomista i finansista, pracujący na tem polu od 28 lat, mógłby krajowi oddać pożytek. W dalszym ciągu podnosi mowca, że w kraju naszym zaniedbane jest rolnictwo. Nie dziwcie się panowie, że ostro nieraz krytykuję tutaj ziemiaństwo, gdyż to samo czynię, stając wobec moich wyborców miejskich. Nie prawię im komplementów.

P. Kozłowski Zygmunt zapisał się do głosu za budżetem ze względów taktycznych. W Izbie, powiada mowca, jest osamotniony, z nikim nie konferuje. To, co odpowie Rusinom, stanowi jego własne zdanie. Stanowisko Polaków i Rusinów w tym kraju wyobraża sobie jako dąb o dwóch konarach, z których wprawdzie odpadły niektóre gałęzie, ale połączenie zostało.

Ławrowski podał szczerze rękę do zgody, ale wy panowie nie dopuściliście do niej. Nie nasza w tem wina. Głowa Kościoła, kapłan, dał nam słowo, — wysłaliśmy go do Wiednia, a potem zbył nas ironją. Przed 20 laty słyszałem jeszcze w teatrze, w sali sejmowej, Rusina, kapłana za-

przańca, — bo dziś schyzmatyka, że nie ma różnicy [illegible] im a unją, i nikt z was ruskich nie zaprzeczył temu. Czyż mieliśmy z wami iść wspólnie? Szlachta ziemi bocheńskiej wybrała do Sejmu ks. Kaczałę, i znów ta sama historja się powtórzyła, a nie spotkano się z zaprzeczeniem z Waszej strony. Stwierdźcie więc czynami — powiada mowca — że stoicie wiernie przy kościele katolickim, bo dotychczasowe postępowanie czego innego dowodzi. Wszak były całe dekanaty, które usiłowały różnice obrządku zatrzeć. Tutaj przypomina noszenie brody i chęć skasowania dzwonków. Wierzcie mi, że tylko zdrowemu rozsądkowi ludu zawdzięczamy, żeście nie zdołali swych innowacyj wprowadzić. Mowca protestuje przeciw temu, jakoby z pośmiewiskiem przyjęto nasze oświadczenie: „stoimy i stać chcemy“, bo program ten przyjęto w całym kraju z entuzjazmem, a to nie tylko szlachta ale i lud, a tylko Rusini uchylili się.

Jeżli my stoimy przy tronie i monarchji, to bez restrykcji, Rusini zaś oświadczyli obecnie, że stoją przy monarchji, ale do pewnej granicy. (P. Romańczuk: Tak!) Mówią oni: jak zrobicie, to dobrze, a jak nie zrobicie... niech sobie śpiewak w swej duszy dośpiewa. Bądźcie szczerymi, dotrzymajcie tego, co przyrzekacie, aby wobec was także szczerze postępować można było.

W końcu zbija mówca wywody pp. Szczepanowskiego i Rutowskiego. Ten ostatni zabrał głos celem sprostowania

Na tem posiedzenie przerwano o godz. 3 min. 35. Dalszy ciąg o godz. 8 wieczorem. Przemawiać będzie sprawozdawca generalny, p. Biliński.

* * *

Rozeszła się tu pogłoska że klub ruski się rozwiązał z powodu zajść sejmowych. Przynajmniej wystąpili podobno z niego moskalofilscy posłowie: Antoniewicz, Korol, ks. Sirko i Herasymowicz. (Wiadomość tę potwierdza *Kurjer lwowski.* Przypisek Redakcji *Kurjera Polskiego).*

Krajowa komisja przemysłowa.

Kraj. kom. przemysł. odbyła we Lwowie 23 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem ks. marszałka Sanguszki. Przy sposobności sprawozdania p. Romanowicza z czynności sekcji administracyjnej i biura za czas od ostatniego posiedzenia plenarnego, rozwinęła się obszerniejsza rozprawa nad stanem krajowego funduszu przemysłowego, której wynikiem jest jednomyślna uchwała, uznająca konieczną potrzebę zwiększenia dotacji rocznej tego funduszu ze skarbu krajowego z 30.000 złr. na 60.000 złr., a to z powodu wzmagającego się w kraju ruchu przemysłowego, jak niemniej także wobec stwierdzonego dotychczasowem doświadczeniem bardzo dodatniego wpływu tego funduszu na rozwój przemysłu.

P. Wierzbicki referował o reformie fachowej szkoły koszykarskiej w Jarosławiu. Z powodu drożyzny w tem mieście uchwalono przenieść ją do oddalonej od Jarosławia o milę wsi Czerwona wola (gdzie księztwo Jerzowie Czartoryscy ofiarują na jej pomieszczenie bardzo odpowiedni budynek bezpłatnie) i oddzielić naukę od przedsiębiorstwa sprzedaży wyrobów. Sprzedażą zajmie się dotychczasowy zarządca, Jan Chadzyński.

Na inspektora wzorowego warsztatu tkackiego w Rychwałdzie (pow. Żywieckiego) uchwalono przedstawić Wawrz. Gubałę, a na nauczyciela rysunków przy szkole tkackiej w Krośnie, Franc. Daniszewskiego. Załatwiono 34 podań o stypendja.

Na wniosek ks. Czartoryskiego oświadczyła się komisja za tem, ażeby od 1 stycznia 1891 udzielany był ze skarbu krajowego zasiłek roczny 200 złr. na rozwinięcie praktycznej nauki stolarstwa przy szkole wydziałowej męzkiej w Sokalu. P. Michalski żalił się, iż zarządy zakładów krajowych nie dość uwzględniają przy zakupnach wyroby przemysłu krajowego. Komisja uchwaliła prosić Marszałka, iżby zarządził jak najściślejsze zbadanie istoty podobnych zażaleń i ażeby wpłynął, by oferty producentów krajowych, ile możności bez znaczniejszej straty dla skarbu krajowego, miały zapewnione pierwszeństwo przed towarem obcym.

Ziemie polskie.

Z Warmji.

Czytamy w *Gazecie Olsztyńskiej:*

„W Olsztynie ma być założone Towarzystwo polskie i w tym celu odbędzie się zebranie w niedzielę, dnia 30 listopada po południu o godzinie 4 w hotelu Kopernika, obok poczty. Prosimy wszystkich mających chęć przystąpić do tego Towarzystwa, aby się jak najliczniej na to zebranie stawili i swych krewnych i znajomych z sobą przyprowadzili. W mieście naszem istnieje wiele Towarzystw niemieckich, a choć nas Polaków jest także garść nie mała, nie mamy dotąd własnego Towarzystwa, w którymbyśmy wspólnie zejść się mogli, pogwarzyć w języku ojczystym, pouczyć wzajemnie, skromnie rozweselić i siły nasze zespolić. W dalekich Niemczech, a nawet w innych krajach i częściach świata tworzą się Towarzystwa polskie, nie podobna więc, abyśmy pozostali ostatnimi. Więc dalej, Wiarusy z miasta! przybądźcie jak najliczniej w dzień św. Andrzeja po południu o 4 godz. do Kopernika, a tam się naradzimy i Towarzystwo polskie założymy.

Ksiądz dr. Liss, z Bochum w Westfalji, będzie miał we wtorek 2 grudnia w Olsztynie na sali hotelu „Kopernik“ odczyt czyli wykład polski pod tytułem: „Polscy robotnicy w westfalskiej marchji i jej okolicy“. Będzie to bardzo ciekawa rozprawa i dlatego dobrzeby było, aby nietylko z miasta, ale i z okolicy dużo przybyło posłuchać i poznać zacnego kapłana, który się w dalekiej Westfalji stara o potrzeby duchowne naszych rodaków“.

Parcelacja.

W sprawie parcelacji dóbr położonych w zaborze pruskim piszą do wrocławskiej *Schles. Ztg.* co następuje:

„W Wielk. Ks. poznańskiem, oraz w Prusach Zachodnich i Wschodnich zachodziły dawniej znaczne zmiany właścicieli dóbr rycerskich. Mienni gospodarze z Pomorza i dzielnic zachodnich zakupywali tu często większe dobra, które w cenie były daleko tańszemi od równie wielkich nieruchomości w ich ojczyźnie. W ostatnich wszelako trzech i czterech latach napływ niemieckich gospodarzy z prowincyj zachodnich się zmniejszył, częścią dlatego, że ceny gruntów ziemskich tu się znacznie podniosły, a częścią może i dla działalności komisji kolonizacyjnej, która zakupuje lepsze dobra ziemskie z rąk polskich i płaci za nie stosunkowo wyższe ceny, niż rolnicy obcy. Obok parcelacyjnej działalności komisji kolonizacyjnej zauważyć można w czasie ostatnim także ruchliwą parcelację prywatną, a zwłaszcza w Prusach Wschodnich i Zachodnich objawia się coraz większa skłonność rozdrabniania wielkich posiadłości ziemskich.

„W powiecie Piłkały w Prusach wschodnich rozparcelowano niedawno temu bardzo korzystnie trzy większe dobra. Za jedno z tychże dóbr, obejmujące około 1000 mórg, osiągnięto stosunkowo bardzo znaczną cenę. I tak zapłacono za przestrzeń obejmującą 75 ha. 90 tys ęcy marek, za którą to cenę przed dziesięcioma laty zakupiono w sąsiedztwie dobra dwa razy tak wielkie. Pomyślny wynik tej parcelacji dał powód do tego, iż dzisiaj wystawiono na parcelacją cztery inne dobra w tymże powiecie, obejmujące po 700—1000 morgów.

„W podobny sposób postępuje prywatna parcelacja i w Prusach zachodnich od czasu, kiedy się właścicielowi dóbr dr. Kalksteinowi udało korzystnie sprzedać na parcele własne dobra Lipinki i Jabłówko w powiecie pelplińskim (ma być „starogardzkim“, bo Pelplin jest wioską w powiecie tczewskim i stolicą biskupstwa chełmińskiego. *Przyp. Red.*) Według wzoru komisji kolonizacyjnej postępuje dzisiaj także ziemstwo zachodnio pruskie, które położone w pow. lubawskim dobra Trzcin, obejmujące około 3000 mórg, podzieliło na parcele po 10, 20 i 100 mórg i już wielką część tychże parcel rozsprzedało.

„I w Wielkiem Księstwie poznańskiem rozpoczęto prywatną parcelację. Dnia 28 października r. b. zakupiło pewne towarzystwo berlińskie położone w pobliżu Trzemeszna i Witkowa (?) dobra Świerczyn, obejmujące około 750 mórg i sprzedało je w parcelach po 5—10 mórg. Jako kupcy wystąpili gospodarze okoliczni, którzy z tej sposobności skorzystali celem zaokrąglenia swych majątków, a oprócz tego robotnicy, mularze i torfiarze tak niemieckiej, jak i polskiej narodowości. Za morgę (ziemi jęczmiennej pierwszej i drugiej klasy) płacono przeciętnie 120 m. Kupujący zapłacili tylko część ceny zakupna, od reszty płacą nizki procent. W podobny sposób zostaną i w pobliżu Poznania niebawem pewne dobra rozparcelowane“.

Wiadomości polityczne.

Kościół katolicki a Rzeczpospolita we Francji.

Znany toast kardynała Lavigerie mały jedynie znalazł oddźwięk w katolickich kołach Francji. Szczególniej biskup z Angers, msgr. Freppel odzywa się o mowie prymasa Afryki bardzo ostro. W dzienniku wydawanym przez siebie *L'Anjou* powiada, że chociażby sam Papież pogodził się z Rzecząpospolitą, on tego zrobić nie może, bo tu nie chodzi o prostą formę rządu. Rzeczpospolita francuzka jest wynikiem zgubnych nauk z roku 1792, i dlatego o uznaniu jej przez Kościół dotychczas ani myśleć nie było podobna. Kardynał Lavigerie się łudzi; choćby niewiedzieć jak głośno śpiewał rządowi p. Carnota marsyljankę nad uchem, nie zdoła zmienić antychrześcijańskiego ducha instytucyj republikańskich. Z drugiej strony nie brak przecież także zupełnie księdzu kardynałowi słów uznania; najważniejsze pod tym względem jest oświadczenie biskupa z Annecy, dotychczas zaciętego monarchisty. Oświadczenie to wyraża przekonanie, że wielu katolików pójdzie teraz drogą wskazaną przez kardynała; on sam, biskup z Annecy pierwszy krok na niej robi. Przekonał się, że wyczekiwanie monarchji jest niewykonalną w dzisiejszych warunkach mrzonką i nie pozostaje nic innego, jak przyjąwszy w zasadzie system republikański, innym go natchnąć duchem. Bo zresztą nie można mieć sympatji do dzisiejszych przywódców i do dotychczasowych zdobyczy trzeciej Rzeczypospolitej. Nie ma co prowadzić układów z republikanami, a tem mniej poddawać się im; wystarczy, jeżeli się oświadczy, że się nie dąży do podkopania istoty dzisiejszego rządu i że się nie konspiruje przeciwko Rzeczypospolitej z jej nieprzyjaciołmi. Słowa biskupa z Annecy są roztropne i zasługują na to, żeby się stały programem i hasłem katolików francuzkich.

Angielska mowa tronowa.

Mowa tronowa, którą królowa Wiktorja otworzyła nową serję posiedzeń parlamentu, jest nad wszelki wyraz bezbarwna; ogranicza się do samych komunałów, albo rzeczy, które i tak zgóry były wiadome, jak np. rokowania z Włochami o Afrykę. Najciekawszych kwestyj, zwłaszcza w zakresie polityki wewnętrznej nie porusza; wspomina wprawdzie o głodzie w Irlandji, ale samą kwestję irlandzką starannie milczeniem pomija. Przypuszczają, że Salisbury chciał przez to zaznaczyć nieistnienie dla dzisiejszego rządu podobnej kwestji; dodają jednak zarazem, że wkrótce zapewne przypomną mu o niej Gladstone i jego stronnictwo.

Przyszły mąż dziewięcioletniej monarchini.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w parlamencie holenderskim przyjdzie pod obrady projekt ustawy, postanawiającej, że dzisiejsza władczyni Holandji, dziewięcioletnia księżniczka Wilhelmina może sobie wybrać w przyszłości męża, jedynie za zezwoleniem obu Izb parlamentu. Chodzi bowiem o to, żeby przyszłe małżeństwo nie osłabiło znaczenia Holandji, gdyby naprzykład wskutek niego musiała połączyć się w unję personalną z jakiemkolwiek potężnem mocarstwem, albo chociażby tylko ze znienawidzoną Belgją.

Napady Albańczyków.

Szczep albański Malissorów grasuje w granicach królestwa serbskiego, dopuszczając się zastraszających łupieztw i rabunków. Wciągu b. m. padły ich ofiarą wsie: Koworasti, Rozanje, Laszczane i Les nica; podobno uprowadzono z Serbji ogółem już 10.000 sztuk bydła, w przybliżeniu rachując. Wieś Laszczane zrównali prawie z ziemią. Z Brutoki uprowadzili z sobą dwunastoletnią dziewczynkę; kiedy jej rodzina, składając wysoki okup, prosiła o jej uwolnienie, rozbójnicy odmówili pod pozorem, że dziewczę przeszło na islam i jest żoną jednego z Albańczyków. Brat dziewczynki, który ją chciał gwałtem oswobodzić, zginął. W Niczyforowie zbeszcześcili Albańczycy kościół, wyprawiając w nim szalone orgje. Oba rządy: serbski i turecki są zupełnie bezsilne wobec tych wybryków, uchodzących zawsze bezkarnie.

Z różnych stron.

— *Diło* pisze co następuje:

„Prazkie dzienniki (*Politik, Narodni Listy* i t. d.) otrzymały ze Lwowa — jak zapewniają z dobrego źródła — wiadomość, iż rząd jeszcze latem rokował z starą partją ruską *(mit den Altruthenen)* w sprawie przyszłych wyborów do Rady państwa, i że ugoda, jaką w tym kierunku zawarto, ma na celu, *aby wybrani posłowie nie łączyli się w Radzie państwa z młodocechami.*

— Küzlemu udało się nakoniec przeprowadzić kompromis między oboma stronnictwami tessyńskiemi. Wybory do Rady konstytucyjnej, które się odbędą 13 grudnia, — będą miały zatem przypuszczalnie spokojny przebieg.

— W Bukareszcie rozchodzą się pogłoski o nastąpić mającem przesileniu gabinetu rumuńskiego.

— Ze stanu Dakota w Ameryce pół nocnej ciągle nadchodzą wiadomości o powstaniu Indjan. Mieszkańców osady Lieban częściowo Indjanie wymordowali. Jedynie silne mrozy mogłyby powstrzymać pochód trzechtysięcznej bandy powstańców. Na nieszczęście dni są ciepłe i pogodne. Indjanie przeszli już rzekę Missouri i szerzą wszędzie grozę i postrach. Wojsko Stanów nie odważa się nawet wystąpić z nimi do walki.

— Profesor Noack otrzymał list od Emina-baszy, datowany w połowie sierpnia z Tabory. Emin posuwał się wówczas ku jezioru Tanganyika.

— Złożenie do grobu zwłok króla holenderskiego nastąpi dnia 4 grudnia we czwartek.

— Gladstone stanowczo wyparł się Parnella. *Daily News* zamieszcza właśnie inspirowany przez Gladstona artykuł przeciwko Parnellowi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* Powieść historyczna Józefa Rogosza *Na dziejowym przełomie* wydana niedawno przez T. Paprockiego w Warszawie, wyjdzie wkrótce w trzech obcych językach i to prawie równocześnie. Znakomity literat czeski Szwab Połabski, redaktor *Wileńskiego Wiestnika* Wruczew i literat z Kunstancji, Hans Beermann, prosili autora by im pozwolił przetłumaczyć to dzieło na języki: czeski, rosyjski i niemiecki.

* Adam Krechowiecki, autor powieści historycznych, zajęty jest obecnie pisaniem nowego dzieła na tle XIV wieku. Powieść tę drukować będzie *Tygodnik Ilustrowany* wraz z odpowiedniemi rysunkami.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Hr. Mieczysław Rey złożył d. 23 b. m. w ręce p. Chrzanowskiego jako prezesa komitetu centr. wyborczego, oddziału krakowskiego, mandat członka tegoż komitetu, powierzony mu przed pięciu laty przez Koło sejmowe.

* Rocznica 60 letnia walki o niepodległość Ojczyzny, obchodzoną będzie we Lwowie nader uroczyście.

* Do Tow. „Rodzina“ przystąpił metropolita ks Sembratowicz, w charakterze członka wspierającego.

* Z powodu zawieji śnieżnej pociągi nadchodzą do Lwowa znacznie spóźnione, a tramwaje kursują tu z przeszkodami.

* Przedstawienie wczorajsze w pałacu namiestnikowskim było w całem tego słowa znaczeniu świetne. Zebrało się około 250 osób. Naprzód p. Konstancja hr. Stadnicka wygłosiła dwa monologi po francuzku, następnie odśpiewał p. Styka arję z „Don Carlosa“ i dwa utwory Moniuszki. Pani Camilowa prócz arji z „Trawiaty“ odśpiewała po głośnych oklaskach jeszcze jeden utwór nadprogramowy. Najważniejszą jednak chwilą wieczorku był występ p. Heleny Modrzejewskiej, która niestrudzona wprost z występu w sali „Sokoła“ przybyła do gmachu namiestnictwa i wygłosiła naprzód bajkę Mickiewicza i dwa wiersze Asnyka, a następnie wspólnie z p. Mycielskim wystąpiła w „Białej Kamelji“. Podczas przerw w przedstawieniu przygrywała na galerji muzyka 30 pułku.

* Helena Modrzejewska przyrzekła swój współudział w Poranku muzycznym na obiady dla głodnych dzieci szkół lwowskich, który odbędzie się w przyszłą niedzielę. W poniedziałek zaś grać będzie znakomita artystka w „Odecie“ na dochód Bratniej pomocy artystów lwowskich

* W *Gaz. Narod.* czytamy:

„W ostatnich dniach doszła do Lwowa z Monaco wiadomość o samobójstwie T

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

62) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Gdy Szmul przestał mówić, Hrehory podniósł się z ławy i krzyknął:

— Wszystko gromadzkie! I ta karczma i ten szynkfas, wszystko!

— A jak wam się zdaje, Szmulu — ktoś zapytał — czy tylko las nasz, czy i ta ziemia, na której las rośnie?

— Na co wam ziemi? Wam potrzeba drzewa, nie roli. Ziemię, jak już będzie goła, niech hrabia sobie zabierze. Nie macie czem palić, weźcie więc drzewo!

— A mnie się zdaje, Szmulu, że ziemia i drzewo, to tak samo, jak głowa, na której włosy rosną. Czyje włosy, tego i głowa.

— Wasylu, kto wam to powiedział? Na świecie jest dużo takich, którzy noszą peruki z cudzych włosów, a przecie głowy są ich. Mają tamci obce włosy na sobie, ma i hrabia wasze drzewo na swojej ziemi. Zrozumieliście, he?

— Szmul mówi sprawiedliwie — rzekł Wasyl tonem uroczystym.

— A jeżeli macie rozum, pójdziecie za jego radą! — Hrehory dodał: — Zabrać drzewo i koniec!

— Ale jak to zrobić, jak? — z różnych stron pytano.

— Zgromadzić się do dnia, lecz nie kilku, jeno wszyscy, pojechać do lasu, wyrąbać drzewo, zabrać je z sobą i basta!

— A jak nas hrabia zaskarży?

— To co wam zrobi? Pamiętajcie, że gromada to wielki człowiek!

— Hrehory mówi jak z książki! — Szmul się wmięszał. — Jakem był na Podolu, to tam w jednej gromadzie zdarzył się taki wypadek. We wsi mieszkał chłop, Iwan, który kradł konie. Trwało to kilka lat i ludzie nie mogli sobie dać z nim rady. Naraz złapali go. Wtedy zeszła się cała gromada i na śmierć go zasądziła. Na rozkaz wójta jeden parobek wziął Iwana na sznur i powiesił go. Potem pisarz wszystko to opisał, z obecnych każdy zrobił krzyżyk na znak, że się z tem zgadza, i protokół poszedł do sądu. Zrobił się gwałt, przyjechała komisja, kilku chłopów zamknęli, ale jak się sąd dowiedział, że nie jeden był winien, lecz cała gromada, tak ich tylko trochę potrzymali i wypuścili. Jednego można ukarać, ale nie całą gromadę...

Argumentacja Szmula w wysokim stopniu przypadła obecnym do smaku. Ale mimo to jeden ośmielił się jeszcze zapytać:

— A co zrobimy, jeżeli za nami przyjedzie ekonom, lub broń Boże sam hrabia?

— Aha, co zrobimy? — kilka głosów powtórzyło.

— Niechby jeno przyjechał! — Hrehory zawołał pięść podnosząc. — Nie bójcie się ludzie, już ja tam z wami będę!

W izbie wszyscy się poruszyli, gdyż ci, co dotąd stali na końcu, chcieli teraz naprzód się wysunąć. Udało im się to, acz nie bez trudności, poczem jeden ze starszych wystąpił i tonem spokojnym a dobitnym w te słowa przemówił:

— Mnie się zdaje, panowie gromada, że nie jesteśmy na dobrej drodze. Co gromadzkie, to nasze, ale co dworskie, to pana hrabiego. Cudzej własności nie godzi się zabierać, bo sam Pan Bóg zabronił tego czynić w swoich świętych przykazaniach. Gdyby las był nasz, to byłby nam go dawno oddał, bo jest miłosierny i chłopom dobrze życzy, ale kiedy nam go nie dał, toć widać, że pan hrabia ma do niego większe prawo niż my. Zresztą kto za niego podatki płaci? Pan hrabia. Kto w nim straż utrzymuje? Pan hrabia. Kto z niego drzewo sprzedaje? Pan hrabia. Cóż, panowie gromada, czyj las, nasz, czy jego?

— Ta jego! — potwierdziło kilka głosów.

— Kto powiedział, że jego — Hrehory zawołał, na stół wskakując. — Niech mi kto jeszcze to powtórzy, a tak go w łeb trzasnę, że mu pewnie mózg na ścianę wyskoczy. Ja wiem, co mówię, i jeszcze raz wam powtarzam, że las wasz! Alboż to drzewo u nas kto zasiewa? Nikt, jeno sam Pan Bóg. A dla kogo lasy zasiewa? Dla biednych ludzi. Zrozumieliście?

— Ta zrozumieli! — z różnych stron zawołano. — Hrehory mówi, jak ksiądz.

— Skoroście zrozumieli, więc pamiętajcie jutro zebrać się wszyscy za wsią z wozami i siekierami i pojedziemy do lasu!

— Dobrze Hrehory, dobrze! — cała izba krzyknęła.

Nykoła stał i słuchał. Bał się, by go tu kto nie poznał, i bratu w łapy nie oddał, bo go wszyscy nie lubili, zasłonił więc sobie twarz rękawem i nieznacznie ku drzwiom się skradał. Byłby wyszedł bez wódki, lecz przy samych drzwiach spotkał jedną z córek Szmula. Dał jej tedy flaszeczkę i szóstaczka, którego oddawna w ręce trzymał i prosił jej, by mu za niego okowity przyniosła. Żydówka wkrótce wróciła i Nykoła uszczęśliwiony do sieni się wymknął.

Nie szedł teraz, lecz leciał. Sam nie wiedział, jak długą przestrzeń minął i kiedy stanął przed chatą gajowego. Dopiero we wrotach się zatrzymał, bo wewnątrz chaty wielki lament usłyszał.

To Parania i Ołena tak zawodziły nad zwłokami niemowlęcia, które przed chwilą skonało. Nykoła do izby się wsunął, flaszeczkę na ławie postawił, spojrzał wokoło i cwałem na dwór wybiegł. Tu nie obejrzał się za siebie jeno, pędził prosto do domu, a włosy ze strachu mu się podniosły, jak druty na głowie, bo mu się zdawało, że w jego tropy biegnie duch dziecięcia i rączki wyciągając woła:

— Nykoła! Nykoła! Czemuś się bawił tak długo, czemuś prędzej nie wrócił?

Tego wieczora nic już nie jadł, do stajni bał się pójść i bydło bez paszy zostawił. Położył się na tapczan i kożuch na głowę zarzuciwszy, by go żaden strach nie zobaczył, usiłował zasnąć. Nie prędko jednak to mu się udało. Był niespokojny, rozgorączkowany, bał się czegoś, dziwna żałość go ogarniała, sam nie wiedział, co mu się stało. Myślał, że już całkiem nie zaśnie, tymczasem musiał spać, skoro zerwał się dopiero wtedy, gdy w stajence usłyszał ryk bydła głodnego.

Przetarł oczy. Na dworze zaczynało świtać. Pobiegł do bydła, dał mu jeść i pić, potem do płotu się zbliżył i na wieś spojrzał. Nikogo tam jeszcze nie było widać. Ale głosy słyszał już rozmaite, jakby ludzie zewsząd się nawoływali. Zapewnie wybierają się do lasu, pomyślał i głowę odwróciwszy, popatrzył teraz na chatę gajowego. Stała osamotniona, tylko w jej małem okienku migotało blade światełko... To pewnie Parania zapaliła umarłemu ową świeczkę łojową, którą ojciec przyniósł jej dnia poprzedniego, aby miała wstać przyczem w nocy do dziecka. Wtedy mały Hryć był jeszcze zdrów, a dziś...

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Bo... znanego na lwowskim bruku. Odziedziczywszy po ojcu znaczny majątek, porzucił on posadę, jaką zajmował w tutejszem tow. kredytowem ziemskiem i począł używać życia. Ponieważ gra hazardowa miała dla niego szczególny pociąg, przeto już roku zeszłego zrobił wycieczkę do Monaco i przegrał tamże znaczną sumę, poczem powrócił do Lwowa, gdzie jednakże brakło już nieszczęsnemu odpowiedniego terenu. Wyjechał więc powtórnie w świat, wstąpił do Monaco i zgrawszy się do centa odebrał sobie życie".

KURJER PROWINCJONALNY

* Dnia 23 b. m. odbyła się w Sniatynie prywatna narada mieszczan i włościan powiatu śniatyńskiego w sprawach ekonomicznych. Dr. Daniłowicz z Kołomyji przedłożył zgromadzonym projekt statutu Towarzystwa ekonomicznego „Spółek ludowych". Zgromadzeni uchwalili, aby niezwłocznie po zatwierdzeniu statutu przez namiestnictwo, zakładać takie Towarzystwa w powieci śniatyńskim. W dalszym ciągu p. K. Trylowski omawiał sprawę sklepów, spichrzów i kas pożyczkowych gminnych. Włościanie i mieszczanie brali czynny udział w dyskusji. Wreszcie na wniosek K. Trylowskiego i ks. Barysza uchwalono urgens dla ankiety ekonomicznej przy „Proświcie" i podpisano petycje do Sejmu i do Rady państwa, domagające się zaprowadzenia powszechnego glosowania przy wyborach do wszystkich reprezentacyj autonomicznych.

† W Zubkowie, w powiecie sokalskim, zmarł ks. Emil Jaremkiewicz gr. kat. proboszcz.

† W Suchostawie, w powiecie husiatyńskim, zmarł ks. Mikołaj Mielenkiewicz, miejscowy proboszcz.

* Dr Aleksander Gawroński z Gródka dr. Jakliński z Komarna i dr. Swiderski z Podwołoczysk, wyjechali do Berlina celem studjowania metody Kocha.

* W Kołomyji odbył się w sobotę ślub panny Kajetanji Abrahamowiczównej z p. Aleksandrem Zadurowiczem, dzierżawcą dóbr Załucze nad Prutem.

* W Ulanowie odbył się w niedzielę ślub panny Eweliny Machniewskiej z p. Mieczyławem Hodakiem, kontrolerem lasowym.

* W Mostach Wielkich zasuspendowało starostwo żółkiewskie naczelnika gminy, z powodu nieporządków znalezionych w kasie gminnej.

* W Gródku żegnano d. 20 b. m. p. Józefa Karanowicza, auskultanta sądowego, przeniesionego obecnie na posadę adjunkta do sądu obwodowego w Samborze, ucztą, do której zasiadło przeszło 50 osób.

* W Niżniowie odbędzie się dnia 27 listopada b. r. ekshumacja zwłok ś. p. Karoliny z Kortkiewiczów Krzanowskiej, żony byłego naczelnika tamtejszej stacji kolejowej, zmarłej dnia 26 lipca 1889 r. Zwłoki przewiezione zostaną do Bochni i złożone w grobach familijnych.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela religji obrządku łacińskiego, ks. Józefa Jurkiewicza we Lwowie, stałym nauczycielem religji obrządku łacińskiego w szkole etatowej sześcio-klasowej żeńskiej im. św. Anny we Lwowie.

KURJER POZNAŃSKI.

* Drogocenny ładunek przewoził w tych dniach przez Królewiec i Tczew ieczorny pociąg kurjerski. W trzech szczelnie zamkniętych i opieczętowanych wagonach było 267 skrzyń ze złotem, które reprezentowały razem wartość 30 miljonów rubli. Była to zaliczka, udzielona przez bank petersburski bankowi angielskiemu na pokrycie zaległości banku Br. Baringów.

KURJER WARSZAWSKI

* Redakcja *Ziarna* ogłasza konkurs na nowellę oryginalną, osnutą na tle współczesnem, obyczajowem lub społecznem, przeznaczając nagrody 100 rs. najlepszemu z nadesłanych na konkurs utworów. Utwory obejmować mają od 1000 do 1500 wierszy zwykłego druku *Ziarna*. Wykluczonemi są tłómaczenia, przeróbki, dzieła uprzednio w części lub w całości drukowane i prace, jakie znajdowały się na jakimkolwiek konkursie. Termin nadsyłania prac pod adresem Redakcji *Ziarna*, (Warszawa, Aleje Jerozolimskie, nr. 43), oznacza się 1 lutego 1891 r. Prace ocenione zostaną najpóźniej do dnia 31 marca 1891 przez komitet sędziów, w którym przyjęli udział pp.: Czesław Jankowski, Kazimierz Kaszewski, Julian Łętowski, Antoni Pietkiewicz (Adam Pług), Józef Sliwowski, redaktor *Romansu i Powieści*, a do którego ze strony Redakcji należeć będzie redaktor *Ziarna* J. K. Korwin-Piotrowski.

Nowella uwieńczona nagrodą wydrukowaną będzie w odcinku *Ziarna* w ciągu r. 1891 za wynagrodzeniem, niezależnie od premjum konkursowego, według normy przez Redakcję przyjętej. Z chwilą ukończenia druku w *Ziarnie* utwór nagrodzony staje się napowrót zupełną własnością autora.

Co do prac nienagrodzonych, lecz zaleconych do druku przez komitet sędziów, Redakcja zastrzega sobie prawo pierwszeństwa co ich nabycia za umówioną cenę u autora. Prace konkursowe nadsyłane być powinny w egzemplarzach przepisanych na czysto, czytelnie, nie ręką autora, lecz obcem pismem bez podpisu, tylko z załączeniem koperty opieczętowanej i oznaczonej tem samem, co rękopism godłem, a zawierającej nazwisko i adres autora.

Wszystkie pisma polskie upraszamy uprzejmie o przedrukowanie niniejszego ogłoszenia.

* Chorzy, którym w niedzielę w szpitalu św. Ducha zastrzyknięto płyn Kocha, znajdują się pod pilną obserwacją lekarską. Stan ich bada troskliwie komisja *ad hoc;* kilkakrotnie też na dzień odwiedza ich dr Bujwid niezależnie od ordynatora oddziału klinicznego, dra Sokołowskiego. Drugie zastrzyknięcie płynu nastąpiło w dniu 25 b. m. Dokonano również injekcji preparatu Kocha trzem mężczyznom chorym na gruźlicę płuc, a leczonym przez dra Dunina w szpitalu Dzieciątka Jezus.

* Według tutejszych dzienników — mordercy, którzy dopuścili się zbrodni na linji warszawsko bydgowskiej około Kutna, nazywają się: Franciszek Pawlak i Janek. Pierwszy liczy około lat 35, drugi, artylerzysta 30. Obaj po zbrodni znaleźli ukrycie u podejrzanego ogrodnika, Baczyńskiego w Odolinku. Dotąd władzom, pomimo usilnych zabiegów, nie udało się wykryć morderców, podobnie nie wiadomo, gdzie znajdują się zrabowane pieniądze. Według pogłosek Pawlak i Janek przytrzymani zostali w Hamburgu.

KURJER BERLIŃSKI.

* Lennep, w nadreńskiej prowincji, dnia 18 b. m. — Ładny podarunek ofiarował pewien bogaty tutejszy kupiec, zatrudniający w swojej fabryce kamgarnu przeszło 2.000 robotników. Oto podarował kościołowi organy na czterdzieści głosów, wiatrem pędzone za pomocą wodnego motoru. Rzeczone organy ukończone zostaną d. 20 grudnia, a kosztować będą 25 tys. marek. Wykona je p. W. Sauer z Frankfurtu nad Odrą. Pracuje nad ich wykonaniem pomiędzy innymi p. L. Jankowski, dawniej w Wrześni w Wielkopolsce, przebywający.

* W Berlinie udała się w tych dniach p. T., córka zamożnych rodziców do wróżki, która po położeniu kabały, ujrzawszy asa pikowego w złem otoczeniu, wyprorokowała pytającej iż kochany przez nią młody człowiek, wcale jej nie sprzyja. Po tej wyroczni p. T. padła na miejscu nieżywa, a wszelka pomoc lekarska pozostała bez skutku. Kabalarkę uwięziono, lecz następnie wypuszczono ją z aresztu, gdyż postępek jej nie był czynem zbrodniczym.

Rozmaitości.

Stanisław Padlewski, domniemany morderca rosyjskiego jenerała Seliwerstowa (według socjalistycznego *Berl. Volksblatt* Silberstoffa) należy do znanych agitatorów socjalistycznych. Urodził się 20 grudnia 1857 r. w Ochmatowie, gubernii kijowskiej. Ojciec jego był oficerem rosyjskim, brał w r. 1863 udział w powstaniu i umarł w roku 1864 w więzieniu w Kijowie. Syn Stanisław przyjęty został w roku 1868 przez rodzinę zamieszkałą w Galicji i uczęszczał od roku 1870—1876 do wyższej szkoły realnej we Lwowie. W roku 1876 wstąpił jako ochotnik do armji serbskiej i brał udział w potyczkach nad Morawą, za co odznaczony został orderem od królowej Natalji. Od r. 1877—1879 uczęszczał na prelekcje wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie. W marcu r. 1879 ujęty został pod zarzutem agitacji socjalno-demokratycznej i wydalony został z Austro-Węgier. Ztąd udał się do Szwajcarji. Zamieszkiwał przez pewien czas w Rapperswylu, następnie w Zurychu, gdzie aż do marca 1881 roku uczęszczał na politechnikę. Tutaj utrzymywał stosunki z wieloma studentami, a przedewszystkiem z przywódcami tamtejszej socjalnej demokracji. Z Zurychu udał się następnie do Berna, gdzie znów żywe utrzymywał stosunki z Mendelsonem i Truszkowskim, którzy należą do głównych oskarżonych w poznańskim procesie socjalistów w lutym r. 1882. Od początku stycznia do końca marca 1882 r. mieszkał w Paryżu, nauczył się zecerstwa i pracował w drukarniach. Ztąd udał się po krótkim pobycie w Szwajcarji, gdzie pracował w drukarni jako zecer, na Monachjum, Wrocław do Poznania. Stanął tam w pierwszych dniach września 1882 r. i starał się wejść w związki z wybitnymi socjalistami. Zamieszkał u stelmacha Adama Grześkiewicza we wsi Ławicy pod Poznaniem i ztąd rozwinął żywą propagandę socjalistyczną. Odbywał z poznańskimi przywódcami socjalistycznymi konferencje i urządzał zebrania z nimi w lesie Kobylepolskim. W drugim procesie socjalistów w Poznaniu dnia 12 lipca skazany został na 2 $^1/_2$ roku więzienia i trzy miesiące aresztu, oraz na zaniechanie pobytu w granicach Prus.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 28 listopada obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Rufa męczennika i Mansweta, biskupa.

Kalendarz. Dziś: śś. Rufa męczennika i Mansweta, biskupa; jutro: św. Saturnina, biskupa i męczennika.

Kalendarz historyczny. 28 listopada 1025 roku: Smierć Bolesława Wielkiego. — 1058 roku: Smierć Kazimierza I. — 1561 roku: Przyłączenie Inflant do Polski. — 1812 roku: Przejście Berezyny. — 1855 roku: Smierć Adama Mickiewicza.

Jutro o godz. 9-ej zrana opuści prasę nadzwyczajny numer „Kurjera Polskiego". Dochód z miejscowej rozprzedaży tego numeru przeznaczony dla Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich.

• **Wybór** posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu wyborczego: Kraków Chrzanów w miejsce dra Bobrzyńskiego, odbył się dziś o godzinie 12 w południe w gmachu c. k. starostwa. Na 65 uprawnionych do głosowania z tej kurji, przystąpiło do urny 32 wyborców. Rezultat głosowania wykazał, że 28 głosów padło na hr. Antoniego Wodzickiego, reszta zaś kartek była niewypełniona. Posłem więc do Rady państwa wybrany został *Antoni hr. Wodzicki.*

VI Zebranie krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa Przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro w sobotę, d. 29 listopada o godz. 5$^1/_2$ w sali zakładu fizycznego Uniw. Jagiell. (ul. św. Anny), z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr E. Bandrowski „O sterochemji". 2) Luźne komunikaty. *Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane.*

Habilitacja. W tych dniach odbyła się w sali „Collegii novi" habilitacja na docenta nauk pomocniczych do historji przy Uniwersytecie Jagiellońskim p. dra Stanisława Krzyżanowskiego, kierownika archiwum akt dawnych m. Krakowa. Prelegent mówił na temat: „Kancelarja cesarska i papieska, jako źródła dyplomatyki średniowiecznej".

P. Helena Modrzejewska doniosła telegraficznie, że na dzień 3 grudnia nie może przybyć jeszcze do Krakowa, z powodu zmęczenia, jakiego doznaje po kilkunastu występach we Lwowie. Wskutek oświadczenia znakomitej artystki, wieczorek Mickiewiczowski, urządzony staraniem „Czytelni akademickiej", odłożony będzie na kilka dni.

P. Kautzky, c. k. nadworny malarz dekoracyjny, o którego pracach wystawionych od dni kilku w Sukiennicach wspominaliśmy we wczorajszym numerze, przybył do Krakowa, gdzie konferuje z członkami komisji teatralnej.

† **Zmarli.** Julja z Pechników Brandtowa, właścicielka dóbr, zmarła tutaj, przeżywszy lat 68. Przeprowadzenie zwłok z domu przy ul. Szlak l. 15 na dworzec kolei nastąpi dziś o godz. 3 po południu, zkąd zostaną przewiezione do Borowy i złożone na tamtejszym cmentarzu.

Z uniwersytetu. P. Włodzimierz Mochnacki, rodem z Toustoługa w Galicji, otrzymał 26 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Wieczorek muzykalno-wokalny, ku uczczeniu 60 letniej rocznicy walki o niepodległość Ojczyzny urządza w niedzielę, dnia 30 b. m. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej, zostające pod opieką św. Józefa w lokalu swym przy ul. Szewskiej l. 4. — Na program wieczorku składają się śpiewy chóralne, gra na cytrz p. Schulza, deklamacja, odczyt prof. Kozłowskiego, nadto odegraną zostanie jednoaktówka ks. Z. Odelgiewicza p. t.: „Braterstwo nierówne".

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich postanowił obchodzić uroczyście 25-letnią rocznicę swego zawiązania, przypadającą dnia 11 grudnia 1890 roku. W dniu tym odbędzie się solenne nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Dominikanów; wydane będzie sprawozdanie z czynności Towarzystwa za upłynione 25 lat. Obchód zakończy się wspólnem składkowem śniadaniem.

Lista uczestników uczty, urządzonej na cześć weteranów wojsk polskich z r. 1831 jest już zamkniętą.

Wieczór muzyczny odbędzie się dziś o godzinie 7$^1/_2$ wieczorem w lokalu Tow. muzycznego przy ul. św. Tomasza. Wstęp za zaproszeniami, które rozsyła dyrektor Towarzystwa, p. Barabasz.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie „Klubu kawalerów" zgromadziło dość liczną publiczność w sali teatralnej. Artyści grali doskonale, uwydatniając wszystkie zalety wesołej farsy.

Jutro, ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, dany będzie patrjotyczny dramat Leopolda hr. Starzeńskiego, p. t.: „U wyłomu".

Magistrat ogłasza: W bastionie l. 5 zabłąkał się pies gończy, barwy brunatnej, mający odnóża tylne białe, tudzież białe płatki na szyi i głowie. Właściciel poszukujący zechce się zgłosić pod wskazanym adresem po odbiór psa, po udowodnieniu swych praw.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 29 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, po raz pierwszy: *U wyłomu*, dramat w 4 aktach Leopolda br. Starzeńskiego.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 27 listopada.

Hotel Saski: Hr. Alfonsyna Dzieduszycka z Pieniak, Wiktorja Szaszkiewicz z Ryczowa, Mieczysław Siemiginowski z Turskiego, Franciszek Jasiński z kołomyjskiego, Zdzisław Obertyński ze Lwowa, Aufja Bolschakoff z Rygi, Fryderyk Franaschink z Bielska, hr. Karol Paar z Kobierzyna, Antoni Günther z Facimiecha, dr. Zdzisław Sklodowski z Salbmierza, Antoni Zdanowski z Miechowa, Mikołaj Hodorowicz z Rosji, Hugo Oppenheim z Siemnic, Marja Czaplicka z Kijowa, Leopold Frisch z Wiednia, Stanisław Sterling z Warszawy.

Ostatnia poczta.

Dalszy ciąg środowego posiedzenia rozpoczął się o godz. 8-ej min. 15. Na porządku dziennym był budżet krajowy. Ostatni w dyskusji generalnej zabrał głos znany ekonomista, profesor uniwersytetu Biliński, generalny sprawozdawca budżetu. Mówca polemizował głównie z pp.: Romanowiczem, Rutowskim i Szczepanowskim.

Szczególnie temu ostatniemu odpowiedział nader cięto z powodu, że mówcę i członków komisji budżetowej nazwał nieukami, chociaż sam, prócz znanej broszury o „Nędzy Galicji" i szeregu niedokończonych artykułów nie może się poszczycić pracami naukowemi. Rusinów wzywa mówca, aby wraz z Polakami walczyli przeciw odszczepieńcom. (Brawa, oklaski i gratulacje).

W dyskusji szczegółowej przyjęto rubrykę I do VI i część VII budżetu. Wniosek p. Chrzanowskiego o podwyższenie subwencji dla teatru krakowskiego do 10.000 złr., upadł. Koniec posiedzenia o godz. $^1/_2$12 w nocy.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Sejm krajowy.

Lwów 27 listopada. W dalszej dyskusji nad budżetem przy pozycji „subwencja dla *Macierzy Polskiej*" przemawiał p. Antoniewicz imieniem swych przyjaciół politycznych. Mówca twierdzi, że lojalność Rusinów nie osłabła. Nie ostudził jej rok 1866, a i w roku 1882 nie udowodniono nikomu zdrady stanu. Pp. Romańczuk i Siczyński przemawiali bez upoważnienia klubu ruskiego, wystawiając lojalność na targ. Za mówcą stoją miljony.

Wśród natężonej uwagi Izby zabrał głos ks. metropolita Sembratowicz, aby oświadczyć się za wnioskami komisji, bo lud i polski i ruski potrzebuje oświaty. Imieniem własnem i biskupów ruskich oświadcza się mówca za pojednawczym programem Romańczuka. Kto się z tym programem nie zgadza niech gdzieindziej przeprowadza swe plany, ale nie w kraju. (Oklaski).

P. Okuniewski oświadcza, że nigdy nie stanie pod sztandarem religji katolickiej. Natomiast pp. Teliszewski, Sawczak i ks. Siczyński oświadczają, że bezwarunkowo godzą się na program Romańczuka. Ten ostatni oznajmił, że przy nim obstaje. (Słowa każdego z wymienionych czterech posłów przyjęto oklaskami).

P. Stadnicki z czcią i radością wita słowa ks. metropolity a sądzi, że jest wyrazem całej Izby. (Przeciągłe brawa i oklaski).

Wiedeń 28 listopada. W Sejmie zaczęła się wczoraj dyskusja nad projektem połączenia Wiednia z przedmieściami. Namiestnik Kielmannsegg odpierał energicznie twierdzenie, jakoby rząd zamierzał zrobić z Wiednia wojskową twierdzę.

Praga 28 listopada. W Sejmie na wczorajszem posiedzeniu rozwijała się w dalszym ciągu dyskusja szczegółowa nad projektem podziału Rady kultury krajowej.

Plener miał wielką mowę, w której oświadczył, że jego stronnictwo zgóry odrzuca wszelkie, przez którekolwiek z czeskich stronnictw projektowane dodatki i zmiany do ustawy. Niemcy dotrzymali słowa najzupełniej, a nawet poczynili ustępstwa. Uchwalenie wniosku Mattuscha równa się atoli prowokacji ze strony Czechów. Ta okoliczność, że staroczech Mattusch brał udział w konferencjach wiedeńskich wywołuje mimowolną nieufność dla rządu także. Staroczesi nie mieli odwagi utrzymać się na raz zajętem stanowisku. Po Plenerze przemawiali jeszcze książe Karol Schwarzenberg, Rieger i Lobkowitz, poczem posiedzenie zamknięto, po sześciogodzinnej dyskusji w pośród wielkiego rozdrażnienia umysłów.

Praga 28 listopada. Niemieccy członkowie komitetu wykonawczego wystawy krajowej otrzymali od zarządu stronnictwa pismo, w którem wzywają członków komitetu, oraz innych niemieckich urzędników wystawy krajowej do zrzeczenia się swoich funkcyj. Skutkiem tego członkowie komitetu Niemcy uroczyście mandaty swoje złożyli. Komitet wykonawczy wystąpienie ich z ubolewaniem do wiadomości przyjął i oświadczył, że tak jak przedtem będzie się trzymał tych zasad, które były postawione za współdziałaniem Niemców; zastrzega równouprawnienie językowe i bez względu na jakąkolwiek jednostronnie narodową politykę, prace swoje z całą energją nieprzerwanie prowadzić będzie.

Praga 28 listop. Manifest klubu sejmowych posłów niemieckich do wystawców uzasadnia wezwanie do cofnięcia zgłoszeń małemi widokami powodzenia, jakie ma przed sobą dzieło czesko-niemieckiej ugody. Agitacja młodoczeska rozwija się coraz pomyślniej, a staroczesi ulegają i coraz liczniej opuszczają dawny sztandar.

Budapeszt 28 listop. Wczoraj zakończono w parlamencie dyskusję nad rozporządzeniem Csakiego o chrzcie dzieci z małżeństw mięszanych. Czaki oświadczył, że owe rozporządzenie dozna znacznych zmian formalnych. Słowa te sprawiły wielkie wrażenie. W Sejmie tłómaczą je sobie tak, że rząd w obawie przed czekającemi go z rozmaitych stron konfliktami ustępuje żądaniom Kościoła.

Budapeszt 28 listopada. Poseł Fenyvessy wyzwał redaktora katolickiego dziennika *Magyar Allam*, Szemnecza, na pojedynek. Skutkiem uchwały sekundantów postanowiono dwukrotnie wymienić kule z odległości 20 kroków.

Petersburg 28 listopada. „Petersburgskija Wiedomosti" dowiadują się, że Papież wezwał rząd rosyjski do utworzenia przy Watykanie stałego dyplomatycznego reprezentanta Rosji. Bezpośrednio potem nastąpiłoby utworzenie papiezkiej nuncjatury w Petersburgu. Projekt ten jednak, według „Pet. Wied." miano odrzucić.

Paryż 28 listopada. Wysoki urzędnik ministerjum spraw zagranicznych uda się do Luksemburga, żeby wielkiemu księciu złożyć życzenia od rządu Rzeczypospolitej francuzkiej i wręczyć mu własnoręczne pismo prezydenta Carnota.

Paryż 28 listopada. Sąd handlowy ogłosił bankructwo *Banque d'Etat*, którego prezesem jest Mary Reynaud. Utrzymują, że Reynaud schronił sie do Francji.

Nancy 28 listopada. Tutejszy sąd policji karnej skazał angielskiego poddanego na karę jednego franka za przekroczenie ustawy o szpiegostwie. Oskarżony bez upoważnienia odważył się zdejmować fotografję z mostu pod Flavigny, leżącego w uroczem położeniu.

Bruksela 28 listopada. W Izbie deputowanych Janson (ze skrajnej lewicy) uzasadniał swój wniosek rewizji konstytucji. Izba postanowiła jednomyślnie wniosek Jansona wziąć pod rozwagę. Tłumy ludu stoją przed pałacem parlamentu i wznoszą ustawiczne okrzyki: „Niech żyje rewizja!"

Haga 28 listopada. Izba uchwaliła wystosować adres do królowej-wdowy, wyrażający jej współczucie całego parlamentu.

Londyn 28 listopada. Izba niższa zatwierdziła irlandzki bill, dotyczący zakupna ziemi, w pierwszem czytaniu większością 268 przeciw 217. Parnelici głosowali z większością.

Bukareszt 28 listopada. Serja posiedzeń Izby rozpoczęta została mową tronową, która zaznacza pokojowe stosunki z zagranicą, oraz widoki utrzymania pokoju.

Wiedeń 28 listopada. Usposobienie giełdy stałe. Akcje kredytowe 299 —. Akcje Länderbanku 218·70. Złota węg. renta 101·70. Renta majowa 88·42.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

B. Słuchacz IV roku praw z chlubnie ukończonym pierwszym egzaminem państwowym, z wyrobionem pismem, dokładnie obeznany z manipulacją sądową, notarjalną i adwokacką, poszukuje miejsca bądź w miejscu, bądź na prowincji. Bliższa wiadomość w Administr. Kurjera Polskiego. pod lit. B. G.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod A. P.

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod W. G.

Posady i prace.

Osoba inteligentna Polka władająca językiem francuskim i niemieckim, poszukuje zajęcia w Krakowie jako pomocnica w handlu; albo też do towarzystwa starszej osoby. Bliższa wiadomość u p. Józefa Friedleina księgarza w Krakowie Rynek główny. 140(5-6)

Nauczycielki do dwojga dzieci poszukuje się. Warunki: biegłe władanie językiem niemieckim, skromne wymagania. Zgłoszenia pod adresem „Pilność“ poste restante Jarosław.

Ekonom żonaty, poszukuje zaraz umieszczenia. Zgłoszenia Z. Z. Nr. 50 poste restante Sanok.

Słuchacz farmacji poszukuje zastępstwa na czas ferji. Adres: Zastępca, ul. Florjańska Nr. 14. 138(2 2)

Magister farmacji który pracował w większych aptekach Niemiec i Austrji jako receptarjusz, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1-go grudnia. Zgłoszenia przyjmuję pod adresem Magister R. J. 2. Kraków poste restante. 133(6 6)

Praktykanta uzdolnionego poszukuje Handel K. Kopacza w Stanisławowie. Tylko zamiejscowy będzie przyjęty.

Panna umiejąca czytać i pisać poszukuje miejsca w sklepie z naftą. Na żądanie może złożyć kaucję. Oferty pod lit. K. K. do Administracji „Kurjera Polskiego“.

Doniesienia rozmaite

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie. lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr 14, parter na prawo.

Dwa fortepiany, jeden mało używany. Bösendorfera, palisandrowy, za 450 złr.; drugi krótki czarny za 90 złr. są **do sprzedania.** Skład Fortepianów J. M. Kordeckiego w hotelu Victoria. (4-6)

Skrzypce wygrane o tonie znakomitym, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 149(?-4)

Chmiel (boch prima) 450 kilo ma do sprzedania obszar dworski Hyżne poczta Tyczyn.

Fortepian do sprzedania albo do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Starowiślnej Nr. 27. II piętro na lewo. 46(1-?)

Miłosierną osobę uprasza się o ofiarowanie zimowego paltota nieszczęśliwemu człowiekowi, który z powodu zimna, niemając żadnego ciepłego odzienia, odciętą ma drogę do zapracowania na kawałek chleba. Adres: ulica Mikołajska Nr. 15 u pani Kobiałkowej. (1-?)

Lokale.

Obszerny sklep wraz z pokojem, kuchnią, piwnicą i ogródkiem w domu narożnym od ul. Długiej i Szlak jest do wynajęcia, lokal może się kwalifikować na szynk lub traktjernię. Wiadomość w kantorze przy ul. Jagiellońskiej 5 (obok teatru). 44(?-3)

Interesa handlowe

Młyn wodny o 4 kamieniach do wynajęcia w Haliczu od 1 stycznia 1891 r.

Folwark obejmujący 450 morgów uprawnych gruntów, z budynkami, do którego dodanym być może kilkaset morgów lasu, oraz **Dobra** obejmujące 3 folwarki, obszar 400 morgów lasu, a 1000 morgów ziemi uprawnej do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela adwokat dr. Karol Schweizer w Tłumaczu.

Browar piwny z aparatami, zaraz do wydzierżawienia w Radniżu o. p. Horyniec. Wiadomość tamże.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (208 ?)

zaraz:

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na I piętrze. Kleparz Nr. 13.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, ul. Grodzka Nr. 7.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I piętrze, Dolne Młyny Nr. 3.
Pokój duży z przedpokojem na I piętrze, ul. Sienna Nr. 14.
Pokój z meblami na I piętrze może być z wiktem, ul. Wielopole Nr. 12.
Sklep ze składem, ul. św. Jana Nr. 1.
Stajnia na 2 konie, ul. Garncarska, Nr. 7.
Stajnia na parę koni, ul. Blichowa Nr. 193.

od 1 stycznia.

2 pokoje z meblami na II piętrze, ul. Sławkowska Nr. 20.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.

Spółka tkacka w Krośnie

przy krajowej szkole zawodowej dla nauki tkactwa

poleca P. T. Publiczności: Płótna i weby czysto lniane, Bieliznę stołową, Garnitury kawowe, Ręczniki zwykłe i do kąpieli, Chusteczki do nosa. Fartuszki, Firanki, Portjery, Materje bawełniane na ubrania męskie, Płócienka lniane i bawełniane na suknie damskie, itp. wyroby w zakres wyrobów tkackich wchodzące.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco.

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

FRANCUSKI FABRYKAT CAWLEYEGO & HENRY PARYŻ. MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Opuścił prasę w II wydaniu

Illustr. Kalendarz dla Rodzin polskich na rok 1891 „KRAKOWIANKA“

Cena 65 ct. 8 18(12-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u Wydawcy Antoniego Ścibory, Kraków, ulica Arjańska l. 6.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 268(127-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Panorama international!

ul. Grodzka l. 71.

Dziś w piątek 28 list. i dni następnych **otwarta od 10 przedpołud. do 10 wiecz. Wejście 20 cnt.; Wojskowi płacą 10 cnt.**

W tygodniu bieżącym: *I. Cykl Międzynarod. Wystawy Paryzkiej.*

Zawiadomienie dla

Wielebnego Duchowieństwa i P. T. Publiczności.

Organy, fisharmonje, arystony, harmoniki ręczne, słowem wszystkie tak miechowe, jak i korbkowe instrumenty, naprawia i przerabia. (3-6)

Stefan Grudziński, Organmistrz, ul. Długa 11.

Prawo propinacji w Dębnikach i Rybakach

wraz 892(3-4)

z ogrodem publicznym

do wydzierżawienia od 1-go stycznia. Zgłoszenia przyjmuje *Zarząd dóbr Dębniki.*

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona“

Nowelle 808(12-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Kraseńka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tylko 3 złr.

300 tuzinów **Dywanów** o zachwycających tureckich, szkockich i różnokolorowych deseniach, długości 2 metry, 1½ metra szerokości, jak najprędzej muszą być uprzątnięte ze składu i z tego powodu kosztują sztuka tylko jeszcze **po 3 złr.**, wolne od cła, za przesyłką należytości lub pobraniem. **Dywaniki przed łóżka** w odpowiednich deseniach za **parę 2 złr.**

Adolf Sommerfeld, Drezno

Kupcom towar ten wielce polecam. (6 6) R. M. 3805

Nakładem **księgarni i składu nut muzycznych** oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

wyszły:

Zbiór Kolęd

ułożony do śpiewu lub na sam fortepian przez **Józefa Sierosławskiego**

Cena **1** złr. **20** ct.

„Sen Marylci“

na Gwiazdkę

książeczka z obrazkami i wierszykami

Cena **60** cnt.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 89?(?-)

Pierwsza Koncesjonowana

SZKOŁA TAŃCÓW

Karoliny z Szygowskich WITKAY.

Udzielam lekcje we własnem mieszkaniu, w pensjonatach i domach prywatnych Ulica Grodzka Nr. 85, I. piętro w Krakowie. 88 (3-3)

Jest koncesja rządowa, na prowadzenie następującego interesu w Krakowie: I. Biuro korespondencyj prywatnych które ma bardzo obszerny zakres działania, gdyż jest uprawnionem do przeprowadzania i uskuteczniania **wszelkich** korespondencyj, jako to: próśb, umów, listów famil., handlowych, dalej: porad o zapomogi, o pożyczki, reklamacje poczt. kolejowe etc. II. Biuro powyższe jast nadto uprawnione do przyjmowania ogłoszeń dla wszystkich dzienników i prenumerat, tudzież do pośredniczenia w sprawach wydawniczych i do wyszukiwania w archiwach dokumentów szlacheckich, familijnych i t. d. III. Z Biurem połączony jest **Dom komisowy**, który jest uprawniony do przyjmowania w komis **wszelkich** rzeczy ruchomych i pośredniczenia w kupnie i sprzedaży takowych. Interes Domu komisowego obejmuje zatem handel otwarty, wszystkiemi (bez wyjątku) towarami. Właściciel zatem powyższej koncesji skoncentrować może w swoich rękach handel w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu.

Do powyższego interesu poszukuje się wspólnika z niewielkim kapitałem, albo też koncesja ta może być pod korzystnemi warunkami wydzierżawiona. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego. (6 6)

Djurnista

a zarazem **kopista planów** poszukuje natychmiastowego umieszczenia pod najskromniejszemi warunkami. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem:

A. S. Poste restante Kraków. 852(3-3)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi:

Rocznie 12 złr. Półrocznie 6 złr. Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost

w Administracji „Swiata“: 40. Ulica Florjańska.

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA“.

„ŚWIAT“ jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń,** posiada bowiem naj bogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów. 703(20-20)

Ballady, Romanse, Sonety i pomniejsze poezje

ADAMA MICKIEWICZA.

Całe dzieło obejmie **illustracyj:** **12 wielkich** na grubym kartonie i **22 mniejszych** w tekście: *Andriollego, Jankowskiego, Kaczoro-Batowskiego, Kossaka, Młodnickiego, Popiela i Stachiewicza.*

Ogółem będzie 7 zeszytów każdy w objętości 40 stronnic i ozdobiony illustracjami.

Cena zeszytu **75** ct. (z przesyłką franco **80** ct.). Prenumerata za całe dzieło: **tylko 5 złr.** (już z przesyłką).

!Zeszyt I już wyszedł!

Nakład księgarni 861(3-3)

H. ALTENBERGA we Lwowie.

Prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Gospodarz

w sile wieku, ukończony Czernichowiec z 10 letnią praktyką w pierwszych gospodarstwach, obznajmiony wszechstronnie z gospodarstwem, lasowością, przemysłem rolnym i leśnym, rutynowany chmielarz i t. p., przez lat ośm jako zarządca większych majątków, przedtem administrator folwarku, z najchlubniejszemi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady na ordynarją w kraju lub zagranicą. Może przyjąć rok pierwszy na próbę bez pensji, na razie mógłby przyjąć, jako kawaler. Zgłoszenia przyjmuje Ajencja anonsów „Impressa“ we Lwowie pod W. O. 100. 8?4(3-3)

ŻYWOT ADAMA MICKIEWICZA,

według zebranych przez siebie materjałów oraz z własnych wspomnień opowiedział

Władysław Mickiewicz.

Do nabycia u autora przez p. J. Wańkowicza w Banku Galicyjskim w Krakowie.

Cena **3** złr.

Do

Szanownych Pp. Weteranów z roku 1848 i 1849.

Jak wiadomo, że celem przechowania pamięci, postanowiłem zebrać i ułożyć **Album pamiątkowe** z fotografij tych panów, którzy bądź to w legjonie polskim, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech 1848 9 walczyli.

Ponieważ zapowiedziane **Album pamiątkowe** jest już gotowe, przeto upraszam wszystkich tych Sz. Panów, którzy jeszcze nie nadesłali swoich fotografij, aby raczyli nie ociągać się dłużej, gdyż z każdym rokiem ubywa nas niemało. 874(3-3)

Felicjan Szybalski.

Pierze gęsie tylko 70 cnt.

a II gatunek **tylko 60 cnt. za funt!** Pierze to pochodzi od **szarych** gęsi, jest **zupełnie nowe i rękoma skubane.** Może być użyte zarówno na pierzynę, piernat, jak poduszkę. Paczki próbne zawierające 10 funtów lub więcej, rozsyłam za pobraniem pocztowem. **J. Krasa, Handel pierza, Praga (Czechy) 620, I.** Odmiana dozwolona. 868(1-1)

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 27 11.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	134	—	135	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56	25	57	—
20-to frankówka złota	9	10	9	20
6% Pożyczka kraj. galic za złr. 100	—	—	105	—
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	—
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98	—	99	—
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100	50	—	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	87	—	—	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
4½% „ „ „ „ . . .	99	—	100	—
5% „ „ „ „ . . .	100	—	—	—
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	107	—	108	—
5% „ „ „ swr. za 40 lat	101	—	102	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	—
5% „ likwid. „ „ „ „ 100	89	—	90	—

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną najlepszym i najtańszym podarkiem dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzory i może być zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwica“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa“, którą bezpłatnie przesyłają:

F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

JAN TOMBINSKI

artysta-rzeźbiarz

w Krakowie, ul. św. Marka 31,

wykonywa wszelkie roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie, bronzie itp., przyjmując zamówienia na ołtarze, nagrobki, figury, sztukaterje i wszelkie ornamentacje po cenach najumiarkowańszych. 820(15-?)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.

81(160-?) ***Bronisław Dobrzański.***

SKŁAD FORTEPIANÓW

HARMONIJ I PIANIN

BRONISŁAWY GABRYELSKIEJ

Kraków, Rynek główny, Krzysztofory.

Wynajem!



Wynajem!

(6?)

Sprzedaż na raty!

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.